

Lokomotywa i inne wiersze dla dzieci



JULIAN TUWIM

Lokomotywa i inne wiersze dla dzieci

Lokomotywa

Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa:
Tłusta oliwa.
Stoi i sapie, dyszy i dmucha,
Żar z rozgrzanego jej brzucha bucha:
Buch — jak gorąco!
Uch — jak gorąco!
Puff — jak gorąco!
Uff — jak gorąco!
Wagony do niej podoczepiali
Wielkie i ciężkie, z żelaza, stali,
I pełno ludzi w każdym wagonie,
A w jednym krowy, a w drugim konie,
A w trzecim siedzą same grubasy,
Siedzą i jedzą tłuste kiełbasy,
A czwarty wagon pełen bananów,
A w piątym stoi sześć fortepianów,
W szóstym armata — o! jaka wielka!
Pod każdym kołem żelazna belka!
W siódmym dębowe stoły i szafy,
W ósmym słoń, niedźwiedź i dwie żyrafy,
W dziewiątym — same tuczony świnię,
W dziesiątym — kufry, paki i skrzynie,
A tych wagonów jest ze czterdzieści,
Sam nie wiem, co się w nich jeszcze mieści.
Lecz choćby przyszło tysiąc atletów¹
I każdy zjadłby tysiąc kotletów,
I każdy nie wiem jak się wyteżał,
To nie udźwigną, taki to ciężar.
Nagle — gwizd!
Nagle — świst!
Para — buch!
Koła — w ruch!

Maszyna

Najpierw — powoli — jak żółw — ociężale,
Ruszyła — maszyna — po szynach — ospale,
Szarpnęła wagony i ciągnie z mozołem²,

¹atleta — silny człowiek. [przypis edytorski]

²mozół — trud. [przypis edytorski]

I kręci się, kręci się koło za kołem,
I biegu przyspiesza, i gna coraz prędzej,
I dudni, i stuka, łomoce i pędzi,
A dokąd? A dokąd? A dokąd? Na wprost!
Po torze, po torze, po torze, przez most,
Przez góry, przez tunel, przez pola, przez las,
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas,
Do taktu turkoce i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to.
Gładko tak, lekko tak toczy się w dal,
Jak gdyby to była piłeczka, nie stal,
Nie ciężka maszyna, zziajana, zdyszana,
Lecz fraszka³, igraszka, zabawka blaszana.

A skądże to, jakże to, czemu tak gna?
A co to to, co to to, kto to tak pcha,
Że pędzi, że wali, że bucha buch, buch?
To para gorąca wprawiła to w ruch,
To para, co z kotła rurami do tłoków⁴,
A tłoki kołami ruszają z dwóch boków.
I gnają, i pchają, i pociąg się toczy,
Bo para te tłoki wciąż tłoczy i tłoczy,
I koła turkocą, i puka, i stuka to:
Tak to to, tak to to, tak to to, tak to to!...

Maszyna

Abecadło

Abecadło z pieca spadło,
O ziemię się hukło,
Rozsypało się po kątach,
Strasznie się potłukło:
I — zgubiło kropeczkę,
H — złamało kładeczkę,
B — zbiło sobie brzuszki,
A — zwichnęło nóżki,
O — jak balon pękło,
 aż się P przelekło,
T — daszek zgubiło,
L — do U wskoczyło,
S — się wyprostowało,
R — prawą nogę złamało,
W — stanęło do góry dnem
 i udaje, że jest M.

Humor

Słoń Trabalski

Był sobie słoń, wielki — jak słoń.
Zwał się ten słoń Tomasz Trąbalski.
Wszystko, co miał, było jak słoń!
Lecz straszny był zapominalski.

Zwierzę, Pamięć

³fraszka (daw.) — błahostka, drobnostka, drobiazg. [przypis edytorski]

⁴tłok — część silnika lub innej maszyny, przez którą przepływa jakiś płyn bądź gaz. [przypis edytorski]

Słoniową miał głowę
I nogi słoniowe,
I kły z prawdziwej kości słoniowej,
I trąbę, którą wspaniale kręcił,
Wszystko słoniowe — oprócz pamięci.

Zaprosił kolegów — sloni — na karty
Na wpół do czwartej.
Przychodzą — ryczą: „Dzień dobry, kolego!”
Nikt nie odpowiada,
Nie ma Trąbalskiego.
Zapomniał! Wyszedł!
Miał przyjść do państwa Krokodyłów
Na filiżankę wody z Nilu⁵:
Zapomniał! Nie przyszedł!

Ma on chłopczyka i dziewczynkę,
Miłego słonika i śliczną słoninkę,
Bardzo kocha te swoje słońęta,
Ale ich imion nie pamięta.
Synek nazywa się Biały Ząbek,
A ojciec woła: „Trąbek! Bombek!”
Córeczce na imię po prostu Kachna,
A ojciec woła: „Grubachna! Wielgachna!”
Nawet gdy własne imię wymawia,
Gdy się na przykład komuś przedstawia,
Często się myli Tomasz Trąbalski
I mówi: „Jestem Tobiasz Bimbalski”.
Żonę ma taką — jakby sześć żon miał!
(Imię jej: Bania, ale zapomniał).
No i ta żona kiedyś powiada:
„Idź do doktora, niechaj cię zbada,
Niech cię wyleczy na stare lata!”
Więc zaraz poszedł — do adwokata,
Potem do szewca i do rejenta⁶,
I wszędzie mówi, że nie pamięta!
„Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem,
Może kto z panów wie, czego chciałem?”

Błąka się, krąży, jest coraz później,
Aż do kowala⁷ trafił, do kuźni⁸.
Ten chciał go podkuć, więc oprzytomniał,
Przypomniał sobie to, co zapomniał!
Kowal go zbadał, miechem⁹ podmuchał,
Zajrzał do gardła, zajrzał do ucha,
Potem opukał młotem kowalskim
I mówi: „Wiem już, panie Trąbalski!
Co dzień na głowę wody kubełek
Oraz na trąbie zrobić supełek”.
I chlust go wodą! Sekundę trwało
I w supeł związał trąbę wspaniałą!

⁵Nil — rzeka w środkowej i północno-wschodniej Afryce; uważana za najdłuższą rzekę na Ziemi. [przypis edytorski]

⁶rejent (daw.) — notariusz. [przypis edytorski]

⁷kowal — rzemieślnik wykuwający przedmioty z żelaza, podkuwający konie. [przypis edytorski]

⁸kuźnia — warsztat kowalski. [przypis edytorski]

⁹miech — używany w kuźni przyrząd pompujący powietrze do ognia, co pozwala osiągnąć jego wyższą temperaturę. [przypis edytorski]

Pędem poleciał Tomasz do domu.
Żona w krzyk: „Co to?” — „Nie mów nikomu!
To dla pamięci!” — „O czym?” — „No... chciałem...”
— „Co chciałeś?” — „Nie wiem! Już zapomniałem!”

Ptasie radio

Halo, halo! Tutaj ptasie radio w brzozowym gaju,
Nadajemy audycję z ptasiego kraju.
Proszę, niech każdy nastawi aparat,
Bo sfrunęły się ptaszki dla odbycia narad:
Po pierwsze — w sprawie,
Co świtem piszczy w trawie?
Po drugie — gdzie się
Ukrywa echo w lesie?
Po trzecie — kto się
Ma pierwszy kąpać w rosie?
Po czwarte — jak
Poznać, kto ptak,
A kto nie ptak?
A po piąte przez dziesiąte
Będą ćwierkać, świstać, kwilić,
Pitpilitać i pimpilić
Ptaszki następujące:

Słowik, wróbel, kos, jaskółka,
Kogut, dzięcioł, gil, kukułka,
Szczygieł, sowa, kruk, czubatka¹⁰,
Drozd, sikora i dzierlatka¹¹,
Kaczka, gąska, jemioluszka¹²,
Dudek, trznadel¹³, pośmieciuszka¹⁴,
Wilga, zięba, bocian, szpak
Oraz każdy inny ptak.

Pierwszy — słowik
Zaczął tak:
„Halo! O, halo lo lo lo lo!
Tu tu tu tu tu tu tu
Radio, radjo, dijo, ijo, ijo,
Tijo, trijo, tru lu lu lu lu
Pio pio pijo lo lo lo lo lo
Plo plo plo plo plo halo!”.

Na to wróbel zaterlikał:
„Cóż to znowu za muzyka?
Muszę zajrzeć do słownika,
By zrozumieć śpiew słowika.
Ćwir ćwir świrk!

¹⁰*czubatka* — nieduży ptak z rodziny sikor, z charakterystycznym czarno-białym, sterzcącym czubkiem na głowie. [przypis edytorski]

¹¹*dzierlatka* — gatunek skowronka. [przypis edytorski]

¹²*jemioluszka* — niewielki ptak wędrowny. [przypis edytorski]

¹³*trznadel* — niewielki, mierzący kilkanaście centymetrów ptak wędrowny, o żółtym i rdzawobrazowym upierzeniu. [przypis edytorski]

¹⁴*pośmieciuszka* — dzierlatka: gatunek skowronka. [przypis edytorski]

Świr świr ćwirik!
Tu nie teatr
Ani cyrk!
Patrzcie go! Nastroszył piórka!
I wydziera się jak kurka!
Dość tych arii, dość tych liryk!
Ćwir ćwir czyrik,
Czyr czyr ćwirik!”.

I tak zaczął ćwirzyć, ćwikać,
Ćwierkać, czyrkać, czykczyrikać,
Że aż kogut na patyku
Zapiał gniewnie: „Kukuryku!”.

Jak usłyszy to kukulka,
Wrzaśnie: „A to co za spółka?
Kuku-ryku? Kuku-ryku?
Nie pozwalam, rozbójniku!
Bierz, co chcesz, bo ja nie skąpię,
Ale kuku nie ustąpię.
Ryku — choć do jutra skrzecz!
Ale kuku — moja rzecz!”
Zakukała: kuku! kuku!
Na to dzieciół: stuku! puku!
Czajka woła: czyjaś ty, czyjaś?
Byłaś gdzie? Piłaś co? Piłaś, to wylaż!
Przepióreczka: chodź tu! Pójdź tu!
Masz co? Daj mi! Rzuć tu! Rzuć tu!

I od razu wszystkie ptaki
W szczebiot, w świegot, w zgiełk — o taki:
„Daj tu! Rzuć tu! Co masz? Wiórek?
Piórko? Ziarnko? Korek? Sznurek?
Pójdź tu, rzuć tu! Ja ćwierć i ty ćwierć!
Lepię gniazdko, przylep to, przytwierdź!
Widzisz go! Nie dam ci! Moje! Czyje?
Gniazdko ci wiję, wiję, wiję!
Nie dasz mi? Takis ty? Wstydz się, wstydz się!”
I wszystkie ptaki zaczęły bić się.
Przyfrunęła ptasia milicja
I tak się skończyła ta leśna audycja.

Spóźniony słowik

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A tu już po jedenastej — i Słowika nie ma!

Ptak

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,
Sześć komarów nadziejących w konwaliowym sosie,
Motyl z różną, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,
A na deser — tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? Może go napadli?
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!
Piórka — głupstwo, bo odrosną, ale głos — majątek!

Głos

Nagle zjawia się pan Słowik, poświstuje, skacze...
„Gdzieś ty latał? Gdzieś ty fruwał? Przecież ja tu płaczę!”
A pan Słowik słodko ćwierka: „Wybacz, moje złoto,
Ale wieczór taki piękny, że szedłem piechotą!”

Dyzio marzyciel

Położył się Dyzio na łące,
Przygląda się niebu błękitnemu
I marzy:

Niebo, Marzenie

„Jaka szkoda, że te obłoczki płynące
Nie są z waniliowego kremu...
A te różowe —
Że to nie lody malinowe...
A te złociste, pierzaste —
Że to nie stosy ciastek...
I szkoda, że całe niebo
Nie jest z tortu czekoladowego...
Jaki piękny byłby wtedy świat!
Leżałbym sobie, jak leżę,
Na tej murawie¹⁵ świeżej,
Wyciągnąłbym tylko rękę
I jadł... i jadł... i jadł... ”.

Okulary

Biega, krzyczy pan Hilary:
„Gdzie są moje okulary?”

Humor

Szuka w spodniach i w surducie¹⁶,
W prawym bucie, w lewym bucie.

Wszystko w szafach poprzewracał,
Maca szlafrok, palto¹⁷ maca.

„Skandal! — krzyczy — nie do wiary!
Ktoś mi ukradł okulary!”

Pod kanapą, na kanapie,
Wszędzie szuka, parska, sapie!

Szuka w piecu i w kominie,
W mysiej dziurze i w pianinie.

¹⁵murawa — gęsta trawa. [przypis edytorski]

¹⁶surdut — część męskiej garderoby, przedłużana marynarka. [przypis edytorski]

¹⁷palto — płaszcz zimowy. [przypis edytorski]

Już podłogę chce odrywać,
Już policję zaczął wzywać.

Nagle — zerknął do lusterka...
Nie chce wierzyć... Znowu zerka.

Znalazł! Są! Okazało się,
Że je ma na własnym nosie.

Rzepka

Zasadził dziadek rzepkę w ogrodzie,
Chodził tę rzepkę oglądać co dzień.
Wyrosła rzepka jędrna i krzepka,
Schrupać by rzepkę z kawałkiem chlebka!
Więc ciągnie rzepkę dziadek niebożę¹⁸,
Ciągnie i ciągnie, wyciągnąć nie może.

Ogród

Zawołał dziadek na pomoc babcię:
„Ja złapię rzepkę, ty za mnie złap się!”
I biedny dziadek z babcią niebogą¹⁹
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą.
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!

Przyleciał wnuczek, babci się złapał,
Poci się, stęka, aż się zasapał!
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo²⁰,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą.

Zawołał wnuczek szczeniaczka Mruczka,
Przyleciał Mruczek i ciągnie wnuczka!
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciągną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Na kurkę czyhał kotek w ukryciu,
Zaszczekał Mruczek: „Pomóż nam, Kiciu!”
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcię,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,

¹⁸niebożę — biedactwo, nieborak, ktoś nieszczęśliwy. [przypis edytorski]

¹⁹niebogą — biedaczka, nieszczęśliwa. [przypis edytorski]

²⁰srogo (daw.) — mocno. [przypis edytorski]

Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciagną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Więc woła Kicia kurkę z podwórka,
Wnet przyleciała usłużna²¹ kurka.
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcie,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciagną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Szła sobie gąska ścieżyną²² wąską,
Krzyknęła kurka: „Chodź no tu, gąsko!”
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcie,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciagną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Leciał wysoko bocian-długonos,
„Fruńże tu, boćku, do nas na pomoc!”
Bociek za gąskę,
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcie,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
Oj, przydałby się ktoś na przyczepkę!
Pocą się, sapią, stękają srogo,
Ciagną i ciągną, wyciągnąć nie mogą!

Skakała drogą zielona żabka,
Złapała boćka — rzadka to gratka!
Żabka za boćka,
Bociek za gąskę,
Gąska za kurkę,
Kurka za Kicię,
Kicia za Mruczka,
Mruczek za wnuczka,
Wnuczek za babcie,
Babcia za dziadka,
Dziadek za rzepkę,
A na przyczepkę

²¹usłużny — pomocny. [przypis edytorski]

²²ścieżyna — ścieżka, droga. [przypis edytorski]

Kawka za żabkę,
Bo na tę rzepkę
Też miała chrapkę.

Tak się zawzięli,
Tak się nadęli,
Że nagle rzepkę
Trrrach!! — wyciągnęli!
Aż wstyd powiedzieć,
Co było dalej!
Wszyscy na siebie
Poupadali:

Rzepka na dziadka,
Dziadek na babcie,
Babcia na wnuczka,
Wnuczek na Mruczka,
Mruczek na Kicię,
Kicia na kurkę,
Kurka na gąskę,
Gąska na boćka,
Bociek na żabkę,
Żabka na kawkę
I na ostatku
Kawka na trawkę.

Pstryk!

Sterczy w ścianie taki pstryczek,
Mały pstryczek-elektryczek,
Jak tym pstryczkiem zrobić pstryk,
To się widno robi w mig.
Bardzo łatwo:
Pstryk — i światło!
Pstrykniesz potem jeszcze raz —
Zaraz mrok otoczy nas.
A jak pstryknąć trzeci raz —
Znowu świeci blask, co zgasł!
Taką siłę ma tajemną
Ten ukryty w ścianie smyk!
Ciemno — widno, widno — ciemno.
Któż to jest ten mały pstryk?
Może świetlik? Może ognek?
Jak tam dostał się i skąd?
To nie ognek. To przewodnik²³.
Taki drut, a w drucie PRĄD,
Robisz pstryk i włączasz PRĄD!
Elektryczny, bystry PRRRĄD!
I stąd światło?
Właśnie stąd!

Światło, Ciemność

²³przewodnik (fiz.) — substancja lub ciało fizyczne mające zdolność przewodzenia prądu lub ciepła. [przypis edytorski]

Wszyscy dla wszystkich

Praca

Murarz domy buduje,
Krawiec szyje ubrania,
Ale gdzieżby co uszył,
Gdyby nie miał mieszkania?

A i murarz by przecie²⁴
Na robotę nie ruszył,
Gdyby krawiec mu spodni
I fartucha nie uszył.

Piekarz musi mieć buty,
Więc do szewca iść trzeba,
No, a gdyby nie piekarz,
Toby szewc nie miał chleba.

Tak dla wspólnej korzyści
I dla dobra wspólnego
Wszyscy muszą pracować,
Mój maleńki kolego.

²⁴przecie (daw.) — przecież. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tuwim-lokomotywa-i-inne-wiersze-dla-dzieci/>

Tekst opracowany na podstawie: Julian Tuwim, *Dzieła* tom I, wyd. Czytelnik, 1955.

Wydawca: Fundacja Wolne Lektury

Publikacja wydana w ramach biblioteki Wolne Lektury (wolnelektury.pl).

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marianna Czabator, Monika Kępska, Paulina Choromańska.

ISBN 978-83-288-7379-7

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).